Nr. 247. Kraków, Piątek 27 września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Pronumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 243, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piechna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 6. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

O reformę ochrony lokatorów.

Podaliśmy niedawno w kronice uchwały krakowskiej miejskiej komisyi mieszkaniowej. — Domagają się one od magistratu przeprowadzenia statystyki mieszkań, dalej ankiety w sprawie powiększenia liczby mieszkań, w końcu utworzenia miejskiego urzędu mieszkaniowego. Tematy ankiety ograniczają się do aktualnych potrzeb mieszkaniowych w Krakowie, należałoby jednak dodać do nich jeszcze kwestyę zmiany dotychczasowego rozporządzenia o ochronie lokatorów na ustawę, tudzież kwestyę takiego przekształcenia tej ustawy, ażeby ona uwzględniała dalszy przewidywany rozwój stosunków w tej dziedzinie.

W Wiedniu obydwie te kwestye stoją dziś na porządku dziennym. Sesya parlamentu się zbliża, brak mieszkań staje się katastrofalnym i niema nadziei, żeby ustał. bo np. po wojnie ten stan przez pewien czas przynajmniej będzie jeszcze gorszym, gdy masami zaczną wracać ludzie, zatrudnieni dotychczas w wojsku. Nie można o nich nawet powiedzieć, że wrócą »do domów«, tych domów bowiem tymczasem zabrakło.

W Wiedniu istnieje już od dawna miejski urząd mieszkaniowy i w »Korespondencyi Ratuszowej« właśnie ogłosił swoje spostrzeżenia. Kartki, na murach, zawiadamiające o próżnych mieszkaniach, już dawno znikły, mieszkania idą z rąk do rąk metodą paskową, przyczem płaci się wielkie odstępne, albo przyjmuje się różne junctim: kupuje się od wynajemcy różne przedmioty urządzenia domowego za ogromne ceny, zobowiązuje się do dostarczenia wszelkich środków żywności i t. d. Mieszkania, które mają się opróżnić wskutek śmierci, wskutek przeniesienia urzędowego i t. d. stają się natychmiast przedmiotem spekulacyi. Spekulant wyśledza je natychmiast, wynajmuje, mebluje i odnajmuje dalej. Dlatego na rynku mieszkaniowym w Wiedniu jest teraz najwięcej mieszkań umeblowanych. Dozorcy domów otrzymują wysokie kwoty za donoszenie spekulantom o mieszkaniach, które mają być opróżnione. Kto dziś musi się wyprowadzać, jest faktycznie bezdomnym. Prezydenci, ekscelencye, profesorzy uniwersytetu, skazani są na wędrówkę po wszystkich hotelach i pensyach, a powołanie na jakiś urząd do Wiednia, uważane jest nie za zaszczyt, lecz za nieszczęście.

Wiedeński urząd mieszkaniowy podawał jaskrawe nadużycia do wiadomości Urzędu lichwy wojennej, ale przekonał się, że dla mnóstwa nadużyć ustawowe postanowienia nie wystarczają. Rozporządzenie o ochronie lokatorów zna tylko wynajemcę i lokatora, ale nie ludzi, szukających mieszkań, mówi tylko o niedopuszczalnem podwyższaniu czynszu i o nieuzasadnionem wypowiadaniu. Nie można też stosować rozporządzenia o lichwie cen, ponieważ stosuje się ono tylko do przedmiotów ruchomych. Również niedostatecznemi są postanowienia co do kar w ustawie o lichwie, ponieważ paragraf 4 tego cesarskiego rozporządzenia karze tylko zawodowe uprawianie działań sprzecznych z ustawą, w tych wypadkach zaś często albo niema zawodowej spekulacyi, albo jeżeli jest, praktycznie udowodnić jej nie można. Dlatego urząd mieszkaniowy dał inicyatywę do różnych postanowień uzupełniających, prócz tego stara się o taką ewidencyę mieszkań, któraby wykazywała nietylko próżno stojące — tych prawie niema — lecz wogóle wszelkie zmiany w stosunkach najmu. Burmistrz Weiskirchner interweniował w odnośnych ministerstwach o rychłe wydanie potrzebnych postanowień. Idzie tu zwłaszcza o zaostrzenie kar tak, aby znacznie przewyższały osiągnięty zysk i rozpoczynały się jak najrychlej.

W »Arbeiter Zeitung« dr Winter zwraca uwagę na to, że właściciele domów i banki hipoteczne rozwijają teraz agitacyę w celu zniesienia rozporządzenia o ochronie lokatorów. — Dr Winter zaś żąda przemiany tego rozporządzenia na ustawę taką, któraby usunęła radykalnie niebezpieczeństwo bezdomności. Dziś właściciel może jeszcze spekulować na to, że nieobeznany z przepisami lokator nie wniesie na czas protestu przeciw wypowiedzeniu; sztucznie wywołane spory lub zapotrzebowanie mieszkania przez samego właściciela mogą także pozbawić lokatora dachu. Reforma ochrony loktorów powinna wogóle usunąć wypowiedzenie a usunięcie lokatora powinno być możliwe tylko przez skargę rumacyjną, dopuszczalną tylko w wypadkach jaskrawego naruszenia kontraktu przez lokatora.

W »N. Fr. Presse« dyrektor austryackiego towarzystwa budowlanego, Stern, przemawia natomiast za taką reformą ustawodawstwa, któraby w interesie społecznym nie odstraszała od dalszego budowania domów. Nie podaje on konkretnych propozycyj, ale też nie występuje zbyt jaskrawo w interesie kamieniczników, rozważa za to teoretycznie różne warunki rozwoju akcyi budowlanej. Pierwsza grupa tych warunków, to reformy techniczne i organizacyjne w samem budownictwie, potanienie materyałów, większe konstruktywne swobody w ordynacyi budowlanej i t. d. Druga grupa warunków zdążałaby do tego, aby powoli dochody z czynszów sharmonizować z kosztami budowy. Podczas wojny rozwinęła się znacznie wiedza o miejskiej rencie gruntowej. Powinna ona być zoryentowana społecznie i nadwyżkę ciężarów rozkładać sprawiedliwie między fiskus, właścicieli domów i lokatorów. Pewnikiem tej najnowszej gałęzi ekonomii społecznej jest to, że w przeciwieństwie do renty gruntowej wiejskiej renta miejska daje dochody bez trudu i niebezpieczeństwa. Dlatego przeważnie ona powinna ponosić główną część ciężarów publicznych, a nie wartość budowlana, stworzona i administrowana wśród wielu kłopotów. To powinno być zasadą w rozdziale ciężarów podatkowych. A więc np. niezbędne gospodarczo podwyższania czynszów można zastąpić zmniejszeniem danin publicznych, a na nieuzasadnione podwyższenia dochodów odpowiadać progresyą stawki podatkowej i t. d. Autor zachęca w końcu organizacyę właścicieli realności, aby zastosowali się do nowych wymagań społecznych i nie upierali się przy niemożliwych do utrzymania interesach, natomiast aby postarali się lepiej o kierowniczą rolę w tej dziedzinie gospodarstwa społecznego. »Jest walką z wiatrakami — powiada — żądać wciąż zniesienia ochrony lokatorów bez poprzedniego zabezpieczenia ich losu«.

Także stała delegacya stanu średniego, wybrana z łona stowarzyszeń urzędniczych, zajmuje się sprawą przyszłej ustawy o ochronie lokatorów. Jej zdaniem, powinna ona uprawniać gminy do zajmowania wszystkich opróżnionych lokalności (a więc nietylko mieszkań, lecz i sklepów, kantorów, ubikacyj fabrycznych, warsztatów) na stałą rezerwę mieszkaniową. Taki program postawił sobie właśnie magistrat miasta Berlina i zażądał na ten cel od państwa znacznych sum, sam zaś wyznaczył na to 5 mil. marek. Rezerwa ta jest niezbędną ze względu na bliski już może powrót uczestników wojny. Ale w Berlinie stan zapasu mieszkań nie jest jeszcze tak rozpaczliwy, jak w Wiedniu i innych miastach Austryi.

Ankieta, urządzana przez krakowską komisyę mieszkaniową, powinna więc poruszyć także umówione tu szersze kwestye przyszłości, a nietylko sprawę doraźnego powiększenia stanu mieszkań.

Sytuacya na froncie bułgarskim.

Wiedeń, 27 września.

Współpracownik wojskowy »N. W. Tagblatt« pisze: Sytuacya Bułgarów jest o wiele gorsza, niżby wynikało z relacyj oficyalnych. Już 16 września został **front bułgarski przełamany. Dziś główne siły bułgarskie cofnęły się za Prilep, tracąc ogromną ilość materyału wojennego**. Błyskawiczność ataku zachwiała siłą moralną wojsk bułgarskich. Niektóre dywizye zostały **niemal do nogi wybite. Z powodu odwrotu bułgarskiego zajdzie niebawem i na froncie albańskim konieczność powzięcia nowych decyzyj**.

O pokój odrębny.

Wiedeń, 27 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Northcliff w przemowie do nowofunlandzkich oficerów i żołnierzy zaznaczył: Zbliżamy się do dnia sądu, który ujrzy **złodziei pruskich na ławie oskarżonych**. Zbliża się coraz bardziej dzień, w którym świat **zażąda niemieckich kolei i kopalń jako odszkodowania** za bezgraniczne i straszliwe zniszczenie miast, wsi, kościołów francuskich i belgijskich.

Nigdy nie wątpiłem, że **koalicya podyktuje pokój w Berlinie**, czy tam gdzieindziej. Armie koalicyjne nie będą jednak musiały odbywać drogi aż do stolicy pruskiej. Nie należy zapominać, że Niemcy nie są krajem jednolitym, lecz krajem ludów, które się wzajemnie nie cierpią. Jak tylko nasze wojska wkroczą do Niemiec, tuzin małych tworów wywiesi białą chorągiew i Prusy pozostaną osamotnione.

Ich satelici będą się starać **o pokój odrębny**.

Musimy jednak postarać się o to, aby Niemcy zapłaciły miasto za miasto, wieś za wieś, okręt za okręt, kolej za kolej, obraz za obraz, klejnot za klejnot. Musimy postarać się o to, aby Niemcy zapłaciły pełne odszkodowanie za wszystko, co zrabowały i ukradły, co splądrowały i obróciły w perzynę.

Niezwykłe wypadki.

Wiedeń, 27 września.

W ciągu wczorajszego dnia wyszły na jaw w kołach parlamentarnych i giełdowych bardzo ważne wypadki w sprawie położenia na wschodzie, związane z wojskowemi zajściami na froncie bułgarskim. Szczególną uwagę zwraca komunikat dworski: »W Badenie słuchał cesarz aż do późnej nocy referatów swoich doradców hr. Buriana i br. Hussarka«. Także nagły wyjazd dra Wekerlego do Budapesztu świadczy o jakichś **niezwykłych zdarzeniach**. Ogólne zaciekawienie wzmogła wiadomość o nagłem powołaniu przywódców stronnictw do bar. Hussarka, celem zakomunikowania im **ważnych informacyj politycznych**.

Audyencye ministrów hr. Buriana i Hussarka.

Wiedeń, 27 września.

(B. K. Cesarz przyjął na audyencyi ministra spraw zagranicznych hr. Buriana i prezydenta ministrów Hussarka. Po południu para monarsza na stacyi żeglugi parowej na Dunaju była obecną przy powrocie dzieci wiedeńskich z Węgier.

Konflikt kanclerza z ministrem wojny.

Berlin, 27 września.

»Vorwärts« donosi: Z racyi rozporządzenia ministra wojny, zabraniającego zgromadzeń na rzecz rezolucyi pokojowej parlamentu, wydał kanclerz polecenie przedkładania mu przedtem do zatwierdzenia wszelkich rozporządzeń ministerstwa wojny. Tem czuje się minister v. Stein dotkniętym i dlatego był nieobecnym na posiedzeniach głównej komisyi.

Odroczenie dyskusyi wojennej we Francyi.

Genewa, 27 września.

Zebrany w poniedziałek wydział wojskowy parlamentu francuskiego uchwalił po wysłuchaniu krótkiego referatu **odroczenie dyskusyi w sprawie sytuacyi wojennej do 25 października**. Równocześnie 9 głosami przeciw sześciu pochwalił odpowiedź rządu na notę austryacką.

Odpowiedź Portugalii.

Zurych, 27 września.

(B. K). Cesarz przyjął na audyencyi ministra

Odpowiedź rządu portugalskiego na notę rządu austro-węgierskiego da wyraz gotowości zawarcia pokoju, ale tylko **z całą koalicyą i na podstawie zasad wolności narodów**.

Kongres sprzymierzonych narodowości

Genewa, 27 września.

(B. K.) Kilkakrotnie odraczany kongres narodowościowy odbędzie się według doniesienia »Petit Journal« w dniu 15 października w Paryżu. Oficyalnie będzie się kongres nazywać: Kongresem sprzymierzonych narodów środkowej Europy.

Przeciw międzynarodowemu kongresowi socyalistycznemu.

Genewa, 27 września.

(B. K.) »Temps« występuje przeciw myśli zwołania międzynarodowego kongresu socyalistycznego i stara się przekonać francuskich socyalistów, że popełniliby zbrodnię, gdyby wdawali się z socyalistami niemieckimi, popierającymi imperyalizm.

Obrady berlińskie w sprawie polskiej.

Wiedeń, 27 września.

W obradach, które rozpoczęły się w Berlinie w sprawie polskiej, reprezentują rząd austro-węgierski poseł Ugron i radca ministeryalny Boschan.

Kongres socyalnych rewolucyonistów w Rosyi.

Moskwa, 27 września.

(B. K.) Pod przewodnictwem pojednawczo usposobionego Ustinowa otwarto tu kongres socyalnych rewolucyonistów lewicy. Obecnych było 50 delegatów.

Konferencye Tiszy z Dalmatyńcami.

Zagrzeb, 27 września.

»Hrvatska Rjec« dowiaduje się z Zadaru, że hr. Stefan Tisza odbył także dłuższe konferencye z posłami Biankinim, drem Ivcevicem i dr Prodanem, celem zasięgnięcia informacyi co do politycznych prądów w Dalmacyi.

Azya się budzi.

Berno szw., 27 września.

Pisma amerykańskie ogłaszają bez komentarzy artykuł wpływowego publicysty japońskiego, drukowany w jednym z dzienników p. t. »Dzwon«: »Obudzenie się Azyi oznacza uratowanie Chin, Syberyi i Indyj t. zn. jednej czwartej części zamieszkałych obszarów ziemi i jednej trzeciej ludzkości. Los wybrał Japonię, by była tym ludom przewodnikiem. Uchylenie się Japonii od tego zadania oznacza klęskę ludów azyatyckich. Może wówczas nie straci Japonia swej niepodległości, lecz znajdzie się w bardzo ciężkiem położeniu. W rękach Japonii leży przyszłość Chin. Syberya i Indye mogą się chwilowo obyć bez pomocy japońskiej, lecz Chiny wymagają jej całkowicie u siebie, nie w Mandżuryi lub Mongolii. Japonia musi czuwać nad tem, by spełniły się obietnice ententy i Azya została dla Azyatów. Obok przywództwa politycznego musi Japonia mieć przewodnictwo intelektualne i moralne. Musi uczonych swych i przemysłowców rozesłać po całej Azyi do Chińczyków, do Malajczyków, do Hindusów.

Koszta wojenne Włoch.

Lugano, 27 września.

Według »Tribuny« oświadczył były włoski minister skarbu, Wollemberg, że jeśli wojna potrwa do 1 października 1919 r. koszta ogólne Włoch wraz z demobilizacyą i odszkodowaniami wyniosą 100 miliardów lirów.

O przyszłość Syryi.

Amsterdam, 27 września.

»Times« donoszą, że obecnie, gdy wojska koalicyjne stoją u progu Syryi, rząd angielski spełni, wzięte na siebie w r. 1916, zobowiązania t. zn. powierzy Francyi czuwanie nad tem, by ludy syryjskie powoli przygotowywały się do autonomii.

Położenie w Chinach.

Rotterdam, 27 września.

»Times« donoszą z Pekinu, że w Chinach panuje zupełny chaos. Walki między południem a północą utknęły na martwym punkcie, a kraj niszczy bandytyzm. Angielski poseł w Pekinie ofiarował chińskiemu ministerstwu spraw zagranicznych pośrednictwo Anglii i Ameryki. W kołach rządowych chińskich uważa się za konieczne takie i to bardzo energiczne pośrednictwo.

Polskie drogi żelazne.

Ze sfer kolejowych otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich dniach ogłoszona w pismach polskich krótka wzmianka o rzekomem zakupnie polskich dróg żelaznych przez pewien bank niemiecki przeszła bez echa. Nie słyszy się, ani nie czyta, by która z kompetentnych instytucyj polskich w Galicyi lub Królestwie Polskiem zajęła należne stanowisko w tej żywotnej sprawie, lub też, aby który z miarodajnych czynników z okazyi konferencyj politycznych poruszył przyszłość polskich kolei.

Sprawa ta zbyt ważna, aby można ją pozostawić na planie dalszym: kolej, to główny nerw życia ekonomicznego; bez należytej i od obcych niezależnej sieci kolejowej nie można sobie wyobrazić rozwiniętego na większą skalę rodzimego handlu i przemysłu. Koleje dają państwu nie tylko pokaźny dochód, ale mają wielki wpływ na stosunki ekonomiczne i bogactwo każdego kraju.

Trudno więc pojąć niepodległość Polski przy równoczesnem zajęciu kolei przez banki niemieckie; nie możemy bowiem mieć nadziei, aby koleje polskie, będące w rękach kapitalistów obcych, działały dla dobra państwa polskiego. Towarzystwo niemieckie będzie miało na celu nie tylko zysk zagarnąć dla siebie, ale także polityką taryfową na kolejach przyczyniać się do rozwoju handlu niemieckiego na ziemiach polskich. Wszak wiadomą jest rzeczą, że odpowiedniemi taryfami kolejowemi można przeciwnika w celach konkurencyjnych zniszczyć zupełnie, albo od siebie w stosunkach handlowych uzależnić.

Dzisiaj już w pierwszych chwilach tworzenia państwa polskiego należy zastrzedz się przeciw zagarnięciu przez obcych tak ważnego czynnika ekonomicznego, jakim jest kolej; jeżeli do tego weźmiemy się za późno, będziemy musieli kiedyś w przyszłości za wielkie sumy odkupywać nasze koleje od obcych, kiedy dzisiaj możemy i powinniśmy je nabyć równocześnie z niepodległością. Koleje w Królestwie Polskiem są częścią majątku rządu rosyjskiego, powinny więc razem z polską ziemią przejść bez targów na własność państwa polskiego. O tem nie powinni zapominać nasi politycy.

Objęcie zarządu dróg żelaznych nie jest jednak tak łatwą rzeczą, jak objęcie którejkolwiek gałęzi administracyi. Do zarządzania kolejami musimy się należycie przygotować. Nie wystarczy bowiem mieć tory i budynki kolejowe, bardzo ważną rzeczą jest także posiadanie parku kolejowego. My nie mamy, ani zrazu nie będziemy mieć maszyn, ani wagonów. Rosyanie, cofając się, uprowadzili ze sobą prawie cały park kolejowy, pozostałe części są nie do użycia, a rządy okupacyjne zmieniły kolei szeroko-torowe na normalno-torowe. Przyszły rząd polski musi więc wcześnie pomyśleć o budowie wagonów i maszyn. Z chwilą zniesienia okupacyi, będziemy musieli od okupantów kupić wagony i maszyny, gdyż nasze koleje pozostałyby próżne. Ponieważ jednak stosunki kolejowe w państwach centralnych nie pozwolą na zbytnie szafowanie inwentarzem, nie możemy się spodziewać, byśmy mogli nasze koleje przynajmniej dla najskromniejszych [illegible] kraju uruchomić. Koleje bez należytego parku wagonowego będą martwe i do podniesienia ekonomicznego kraju nie wieleby się przyczyniły.

Obecny rząd polski powinien już dzisiaj pomyśleć o tem, że przyjdzie chwila, gdy nasze koleje — o ile nie mają pozostać w rękach obcych — musimy zająć sami i dlatego [illegible] myśleć o potrzebach naszych dróg żelaznych, aby mogły służyć celowi.

Jarosławska tragedya.

Współpracownik petersburskiej gazety „Nasz wiek", A. Nieczajew, pisze:

Dotarłem do Jarosławia w przededniu powstania białogwardzistów i przepędziłem w oblężonem mieście cztery pierwsze dni. Ludność Jarosławia żyje sobie po dawnemu, dlatego też o drugiej po północy w krytycznym dniu spacerowano jeszcze po bulwarach, a o trzeciej rozległy się już pierwsze strzały i powstańcy zaatakowali były dom gubernatorski, arsenał, gmachy milicyi miejskiej i inne. Niewielka grupa, złożona ze 140 ludzi, między drugą a trzecią, zawładnęła nagle centrum miasta, wyparłszy siły sowieckie za linię północnej kolei żelaznej, na stacyę Wspolje, za Wołgę, za Kotoróst. Wzięto jeńców, zabito kilku komisarzy ludowych. Na Iljinskoj rano leżą jeszcze trupy zabitych.

Około godziny dziewiątej rano białogwardziści ustawili przed Demidowskiem liceum działo, którego pierwszy wystrzał skierowano pod nos płynącemu z dołu „Samolotowi"; po krótkich pertraktacyach statek dopuszczono do przystani gdzie też pod groźbą zatopienia przetrwał cały czas powstania. Bogu ducha winni pasażerowie nacierpieli się strachu i zmuszeni byli ukrywać się w mieście, gdzie im wyznaczono specyalny budynek. Tegoż dnia rano rozlepiono rozkazy podpisane przez pułkownika Perchurowa: w mieście ogłoszono stan oblężenia; wzywano wszystkich zdolnych do noszenia broni, do zapisywania się do szeregów powstańczych; obiecywano rychłą pomoc sprzymierzeńców. Wogóle podtrzymywano ciągle pogłoskę o sprzymierzeńcach, mających być rzekomo w pobliżu zbuntowanego miasta. Dozwolono na wolny handel, a w sklepach miejskich wydawano po funcie chleba kartkowego. Około szóstej wieczorem względną ciszę przerwały pojedyńcze strzały karabinowe, basowe stakkata karabinów maszynowych i działa białogwardzistów; nieco później poczęła wtórzyć druga armata, ustawiona w centrum miasta. Opowiadano, że w zachodniej stronie, na jednej z ulic oddział wiernych rządowi Łotyszów przypuścił szturm, lecz zostali rozstrzelani przez samochód pancerny, zagarnięty przez białogwardzistów.

Noc przeszła stosunkowo spokojnie, ale około godziny dziesiątej rano pociski czerwonogwardzistów poczęły padać na sobór przed liceum. Z okien liceum, w którem przebywałem, widać było, jak po wybuchu, który powodował głośne brzęczenie szyb, podnosiły się nad dachem soboru żółte kłęby dymu, padały cegły i rozbijały się o asfalt chodników. Jeden z zewnętrznych narożników soboru został uszkodzony, oraz dzwonnica; pociski zerwały złoconą blachę z jednej z kopuł. Około siódmej wieczorem do gmachu poczęły wpadać pociski armatnie; lokatorzy przenoszący się stopniowo z piętra na piętro, poczęli uciekać, zabierając ze sobą, co się dało. Plac przybrał postać bojową. Na Kotorostnym bulwarze rozwinęła się pierwsza linia powstańców: uzbrojeni ludzie z gieorgiewskiemi wstążeczkami leżeli w rynsztokach, chowali się za drzewami, przebiegali, zgiąwszy się, z jednego miejsca na drugie, stamtąd, trzeszczały nieustannie liczne karabiny maszynowe, to zupełnie blizko, to dalej, przy Spaskim klasztorze, gdzie z jakiegoś składu poczęły się wydobywać pierwsze kłęby dymu. Skład płonął. Wokół ślady zniszczenia, jak razy cienkiego bicza w powietrzu świszczą niewidzialne kulki, lecą, krążą, odłamki pękających pocisków armatnich i padają jeszcze ciepłe pod nogi; tak to wypadło przedzierać się do centrum miasta ku przystani.

Według zapewnień białogwardzistów, zniszczyli oni batoryę gdzieś w dole rzeki, lecz ogień [illegible] około 2-ej po północy rozgorzał w całej pełni; liceum poczęło płonąć na dobre; około 8-ej rano zostały zeń tylko resztki: białe ściany z żałobnemi śladami pogorzeli, które tworzyły obramowania oślepłych okien; z rzadkich zbiorów bibliotecznych liceum została kupa papieru, opalonych kartek.

W trzecim i czwartym dniu powstania inicyatywa należała do białogwardzistów, przyczem do szeregu zapisało się kilka tysięcy ochotników; wojska sowieckie panowały tylko nad zakotorostną dzielnicą, oraz nad koleją żelazną w pobliżu mostu na Wołdze.

W czwartym dniu powstania poczęto mieszkańców przewozić za Wołgę; przepustki wydawano w sztabie powstańców; tam też wydrukowano ósmy rozkaz, który nakazywał zaprzestania strzelania pociskami wybuchowemi, w przeciwnym razie grożono wystrzelaniem wszystkich zwolenników rządu sowietów.

Za Wołgą obrazy charakterystyczne: rodziny pogorzelców siedzą na wybrzeżu na tobołkach; tu ryczy przywiązana do stołu krowa, tam płacze małe dziecko w strzępach odzieży, porzucone na wykoszlawionem krześle. Wołogodzką szosą ciągną uchodźcy, zgięci pod tobołkami i kuferkami. Oto, kulejąc, idzie [illegible] kontuzyowana w nogę i rękę. [illegible] kula; oto staruszka [illegible] się wsparta na kozesełku, jak na kuli. Idzie lecz dokąd i po co?

Przeszedłszy sześć wiorst szosą, skręciłem na zachód, ażeby przejść wołogodzką kolej żelazną, gdzie, w pobliżu mostu, były wojska sowieckie, znajdujące się na linii [illegible] się okazało, zapanował tu spokój [illegible] to bez niebezpieczeństwa ruszyłem z towarzyszami i przewodnikami. Byli to przeważnie tak zwani »mieszczanie«, ograbieni doszczętnie, zdążający do Rybińska. Zatrzymaliśmy się ze trzy razy w większych wsiach. Tam panował ferment, aresztowano czerwonogwardzistów, wybierano się na pomoc do Jarosławia [illegible] minęliśmy miasto Romanow — Borysoglebsk, nie wstępowaliśmy tam jednak, w obawie bowiem rozruchów zatrzymywano wszystkich nowoprzybyłych. Pożegnałem się tam ze swymi przygodnymi towarzyszami podróży, upadając formalnie ze zmęczenia dotarłem na [illegible]nisko, na którem przebywałem. Przebyłem więc pieszo ni mniej ni więcej tylko sześćdziesiąt wiorst w ciągu doby, nie śpiąc.

Należałoby zatem przy jednem z ministerstw polskich utworzyć komitet, złożony z ludzi fachowych i w sprawach kolejnictwa doświadczonych, któryby miał za zadanie przeprowadzić prace, celem niedopuszczenia obcych kapitałów do objęcia polskich kolei, uruchomić w kraju fabryki celem szybkiej odbudowy parku kolejowego, zebrać polskie kapitały dla kupienia od okupantów najpotrzebniejszego inwentarza dla początków polskiego kolejnictwa, zorganizować personal kolejowy i ułożyć plan rozszerzenia sieci kolejowej na ziemiach polskich, odpowiednio do układających się stosunków granicznych państwa polskiego.

Bez przygotowania nie będziemy mogli odrazu i bez obcej pomocy prowadzić ruchu kolejowego, a jeżeli już dziś nie pomyślimy o przyszłości naszego kolejnictwa, możemy się później znaleść w tem położeniu, że z konieczności oddamy koleje obcym, bo nieprzygotowani, nie podołamy wielkim trudnościom.

Nie zapominajmy, że dobre koleje, to główny nerw życia ekonomicznego i dobrobytu kraju.

Ignacy Podraza.

Wiec ruski przeciw celibatowi.

W zeszłą sobotę wieczorem we Lwowie odbyło się zgromadzenie Rusinów, poświęcone sprawie zamierzonego przez metropolitę Szeptyckiego częściowego wprowadzenia celibatu u księży grecko-katolickich. Na zgromadzeniu tem, po wygłoszeniu referatu przez dra Szczurata długiej a gorącej dyskusyi, w której zabierali głos, między innymi, r. dw. Barwiński i poseł dr Cegielski, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

»Zważywszy, że wprowadzenie celibatu w kościele grecko-kat. byłoby naruszeniem odwiecznych praw tego kościoła, poręczonych soborami i wielokrotnemi aprobatami rzymskiej stolicy; zważywszy dalej, że ono byłoby podkopaniem unii grecko-katolickiego kościoła z kościołem rzymskim, dziś bardziej nie pożądanem aniżeli kiedykolwiek indziej; zważywszy wkońcu wszystkie szkodliwe następstwa z powodu wprowadzenia celibatu dla ukraińskiej, narodowej sprawy w Austryi, a jeszcze bardziej dla narodowego zespolenia się Ukraińców austryackich z Ukraińcami z kordonowymi,

Ukraińcy, zebrani we Lwowie, uchwalają:

1) należy założyć jak najostrzejszy protest przeciwko wszelkim akcyom wprowadzenia celibatu w kościele grecko-katolickim z jakiejkolwiek te akcye wychodziłyby strony;

2) podać ten protest do bezzwłocznej wiadomości gr.-kat. metropolity hr. Andrzeja Szeptyckiego, nuncyuszowi apostolskiej stolicy i c. k. austryackiemu rządowi — na ręce prezydenta ministrów wraz z odpowiednim memoryałem;

3) dla wygotowania memoryału wybrać należy komisyę, złożoną z radcy Barwińskiego, prof. Studyńskiego i prof. Szczurata.

Metropolitę o uchwale zawiadomi osobna delegacya.

† Wincenty hr. Łoś.

W Krakowie zmarł przed kilku dniami znany i bardzo przed niewielu laty popularny i poczytny powieściopisarz, Wincenty hr. Łoś. —

Urodzony w roku 1857, wcześnie, bo już w dwudziestym roku życia, ś. p. Wincenty hr. Łoś rozpoczął działalność pisarską. Powieści jego oparte były na doskonałej znajomości stosunków towarzyskich, co zapewniło im właśnie znaczne powodzenie w szerokich kołach towarzyskich, lubujących się w lekturze tego rodzaju. W utworach swych powieściowych, nowelistycznych i dramatycznych, ś. p. hr. Łoś nie osiągnął nigdy poważniejszych wyników artystycznych, ale bo też nie ubiegał się za tem wcale, nacisk główny i jedyny bodaj kładąc na ciekawość fabuły. I tu przyznać należy, że umiejętnie wikłać potrafił intrygę powieściową, zawsze zachowując żywy tok opowiadania w utworach swych, pozbawionych może trwalszej wartości literackiej, ale wzbudzających często kroć silne zainteresowanie.

Ogółem napisał ś. p. Łoś przeszło 40 tomów powieści i nowel, z których największą poczytnością cieszyły się: »Aktorka«, »High lif«, »Hrabia starosta«, »Kaprys hrabianki«, »Nera Połacca« (drukowana w »Nowej Reformie«), »Z różnych półków« (dwa tomy nowel), »Parafianka«, »Rezydencya«, »Wilmar« (drukowane w »Nowej Reformie«), »Dzisiejsze małżeństwa« i »Świat i finanse«.

Po za beletrystyką ś. p. Łoś zajmował się żywo sztuką i ogłosił kilka studyów i rozpraw z zakresu sztuki p. t. »Wizerunki Stanisława Augusta«, »Trzej portreciści«, »Z pracowni naszych mistrzów«.

W ostatnich latach życia ś. p. Łoś zarzucił pióro i usunął w zacisze życia rodzinnego. — Pogrzeb odbył się w Krakowie w dniu 24 b. m.

Kronika.

Kraków, 27 września.

PRZERWANIE PODRÓŻY MINISTRA GAŁECKIEGO. Jak donosi „Kuryer Lwowski", minister Kazimierz Gałecki, zawezwany w sprawach urzędowych do Wiednia, przerwał wczoraj swą podróż po Galicyi i nie udał się do Dębicy—Ropczyc. Minister wyjechał ze Lwowa nocnym pociągiem pospiesznym.

O KWATERUNKI WOJSKOWE. Klęskę mieszkaniową, która oddawna trapi Krakowian, powiększa jeszcze obowiązek dostarczania przez miasto kwater dla oficerów. Obecnie, gdy wiele rodzin dla ułatwienia sobie sytuacyi potworzyło pewnego rodzaju spółki i zamieszkuje wspólnie większe mieszkania, urząd kwaterunkowy miejski musi w dalszym ciągu zajmować w prywatnych mieszkaniach czwarty lub piąty pokój na kwatery dla oficerów, — w dodatku opłacane za nisko, tak, że gmina musi do tego dopłacać. Już czas najwyższy, aby, jeżeli ten wojenny obowiązek musi ciążyć na gminie i w Krakowie, tak samo jak we Lwowie i w Czerniowcach, utworzono tzw. „Offiziersheimy", gdzieby oficerowie zamieszkiwać mogli swobodnie. W Krakowie na ten cel może być bardzo dobrze użyte np. kasyno wojskowe. Dotąd gmina wydała na kwaterunki wojskowe przeszło 3 i pół miliona koron, albowiem rząd płaci tylko 70 hal. (w lecie) względnie 90 hal. (w zimie) za pokój, a za te ceny w Krakowie, oddawna już pokoju nie dostanie. Wszelkie przedstawienia, z jakiemi gmina zwracała się w tej sprawie do ministerstwa obrony krajowej, nie odniosły skutku i miasto musi w dalszym ciągu ponosić ten dodatkowy ciężar wojenny.

ODDAWANIE BUDYNKÓW PUBLICZNYCH PRZEZ WOJSKOWOŚĆ. Jak się dowiadujemy z magistratu, w tych dniach wojskowość opróżnia i oddaje na użytek właściwy, oprócz Domu akademickiego przy ulicy Jabłonowskich, także Bursę akademicką przy ulicy Garbarskiej, w niedługim zaś czasie oddać ma także Zakład św. Jadwigi przy ulicy Krupniczej, oraz szkołę realną przy ulicy Studenckiej.

CHOROBA HISZPAŃSKA W KRAKOWIE nie przestaje się szerzyć z coraz wzrastającem nasileniem epidemicznem. Liczby zachorowań urzędowo dotąd nie ustalono, ponieważ, według przepisów, niema dotąd obowiązku zgłoszeń tej choroby do fizykatu miejskiego. Jednakże można ocenić liczbę wypadków „hiszpanki" w Krakowie na kilkaset tygodniowo. Dość częste stosunkowo są przejścia hiszpańskiej choroby w zapalenie płuc z zakończeniem śmiertelnem. Urzędowo ustalono przez fizykat miejski liczbę wypadków śmierci w Krakowie z powodu choroby hiszpańskiej w ubiegłym tygodniu na 21, w bieżącym tygodniu liczba ta dosięga tej samej wysokości.

Sprawa przybiera już obrót groźny, domagający się środków zaradczych. Jak słychać, fizykat miejski opracował i zamierza opublikować odpowiednie pouczenie dla publiczności o tej nowej chorobie. Fizykat ma się także zwrócić do lekarzy z prośbą o zgłaszanie, chociaż nie jest to obowiązkowe, wypadków choroby hiszpańskiej, tak, jak innych chorób epidemicznych.

WADLIWOŚĆ AKCYI »BONOWEJ«. Ludność Krakowa, korzystająca z akcyi bonowej, podnosi od dłuższego czasu uzasadnione skargi na niepojęte wprost praktyki władz miejskich. Zapytujemy, w jakim celu wydawane są bony na chleb, skoro piekarze nie otrzymali dotąd, mimo kilkakrotnych publicznych upominań się przez dzienniki, upoważnienia do przyjmowania tych bonów? Od dobrego lub złego humoru panienek w miejskich sklepach zależy również przyjmowanie bonów na jaja. A że panienki zazwyczaj są w złym humorze, więc w rzadkich wypadkach można bony te przy kupnie zrealizować. Przy sprzedaży ziemniaków miejskich, gdzie realizować można bony ziemniaczane, stoi zwykle kilometrowy »ogon«, tak, że mało kto z inteligencyi chce się narażać na ryzykowny eksperyment kilkogodzinnego wyczekiwania. Tak więc z winy nieudolności lub złej woli władz magistrackich akcya »bonowa«, która powinna być dobrodziejstwem lub ulgą dla ludności, chybia najzupełniej celu. W okresie szalejącej bez miary drożyzny władze miejskie mają obowiązek energicznie zająć się tą sprawą.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO komunikują nam: »Wyzwanie« Bol. Gorczyńskiego, grane z wielkiem powodzeniem na wszystkich niemal scenach polskich, wchodzi dziś na repertoar naszego teatru. Bohaterką sztuki jest młoda nauczycielka muzyki, rzucająca »Wyzwanie« społeczeństwu swobodnym odruchem gorącego serca. W roli tej przedstawi się publiczności krakowskiej znana z pierwszych ról w naszej scenie, obecnie nowo pozyskana p. Anna Zielińska, która w ostatnich latach we Lwowie wysunęła się na czoło tamtejszego zespołu kobiecego.

POŻEGNALNY KONCERT CZŁONKÓW FILHARMONII WARSZAWSKIEJ. W niedzielę, dnia 29 b. m., w sali Probnera o godzinie 7 wieczorem odbędzie się benefisowy i zarazem pożegnalny koncert członków orkiestry Filharmonii warszawskiej pod kierunkiem H. Barucha z udziałem solistów.

WYŚCIGI KOLARSKIE Oddziału kolarskiego Sokoła Krakowskiego, odłożone z powodu niestałej pogody, odbędą się w niedzielę, dnia 29 bm., według poprzednio ogłoszonego programu. Zgłoszenia do soboty godz. 7 wieczorem przyjmuje kapitan Oddziału D. Nikiel, Długa 7. Zawody, są dostępne dla stowarzyszonych kolarzy. — Wyjazd z przed gmachu Sokoła o godz. 2 po poł.

Z kraju.

ZGROMADZENIE NARODOWO - DEMOKRATYCZNE. »Morgen Zeitung« donosi, że we Lwowie odbyło się w ostatnich dniach zgromadzenie partyi narodowo-demokratycznej, na którem pomiędzy innemi oświadczono się przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu. Profesor Głąbiński, który zgromadzenie to zwołał, wyraził się w swoim referacie o obecnej politycznej sytuacyi, że chwila dzisiejsza powinna złączyć wszystkich Słowian, zwłaszcza Polaków, Czechów i Słowian południowych. Przybyły z Pragi redaktor »Narodnich Listów«, Sis, mówił o potrzebie solidarności wszystkich Słowian. — Dalej przemawiali posłowie Dębski i Krzeczunowicz i profesor dr Romer, potem uchwalono rezolucyę, zwracającą się przeciw polityce aktywistycznej i odmawiającą Radzie regencyjnej i rządowi warszawskiemu prawa reprezentowania Polski i zawierania w imieniu narodu układów lub kompromisów. Prawo takie może mieć tylko Sejm, oparty na demokratycznej podstawie. Rezolucya odrzuca dalej tak austro-polskie, jak i niemiecko-polskie rozwiązanie sprawy polskiej i potępia znaną notę rządu warszawskiego z dnia 28 kwietnia b. r.

KRADZIEŻE W URZĘDZIE POCZTOWYM W CIESZYNIE. Jak donosi »Dziennik Cieszyński«, w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym wykryto wreszcie złodzieja, który od roku przeszło okradał przesyłki na tej poczcie, narażając urząd i publiczność na wielkie szkody. Złodziejem tym był sługa pocztowy tamtejszy, Jan Kalita. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono różne rzeczy, jak: jedwab, sukno, bieliznę, mydło, tytoń, cukier i inne środki spożywcze i różne przedmioty do codziennego użytku; nadto znaleziono kilka opakowań z pakietów z adresami, także z pakietów poczty polowej. Wobec tak namacalnego dowodu, Kalicie nie pozostało nic innego, jak tylko przyznać się do winy.

Z Królestwa Polskiego.

WIELKI POŻAR W WARSZAWIE. »Kuryer Polski« donosi: Wielki pożar składów B. Kochanowicza na Pradze nie przestaje wywoływać senzacyi, przeciwnie, wychodzą z jego okazyi na jaw różne niespodzianki. — Powoli śledztwo ujawnia coraz to nowe podejrzane szczegóły. Do wybuchów, które słyszano w czasie ratunku, a które między innemi miały sprawić katastrofalne zatrząśnięcie się kraty we drzwiach, będące powodem tragicznej śmierci dwóch dzielnych strażaków, przybywa obecnie szczegół, że ogień zaczął się prawdopodobnie w trzech miejscach i że podczas rewizyi w mieszkaniu u B. Kochanowicza miano znaleść wiele rzeczy, oddanych mu na przechowanie, a o których do ich właścicieli, pragnących je odebrać, powiedziano, że zostały skradzione. Wskutek tych wszystkich szczegółów, obciążających obu Kochanowiczów, z aresztu śledczego przewieziono do centralnego.

ODEZWA BRYG. HALLERA W WARSZAWIE. W Warszawie pojawił się w tych dniach rozkaz byłego brygadyera Hallera, zatytułowany, jako drugi rozkaz mobilizacyjny. Wzywa on żołnierzy polskich, Dowborczyków, i wogóle Polaków żołnierzy, oraz w wieku popisowym, by zgłaszali się na Murmań do neutralnej armii polskiej, której naczelnym komendantem został b. brygadyer Haller z ramienia Francyi i Anglii. Rozkaz daje termin ostateczny do zgłaszania się na dzień 30 grudnia b. r.

SKAZANIE NIELOJALNEGO PASTORA W ŁOWICZU. Przed kilku dniami sąd wojskowy niemiecki w Warszawie skazał pastora parafii łowickiej, ks. Edmunda Burschego, na sześć miesięcy twierdzy. Oskarżenia oparto na przemówieniu jego w kościele, gdy odparł zarzut wrogiego stosunku do Niemiec, powstały skutkiem denuncyacyi.

Ze świata.

NABOŻEŃSTWA O ZWYCIĘSTWO W NIEMCZECH. Na rozkaz sekretarza stanu Hintzego odbyło się we wszystkich kościołach katolickich, ewangelickich i protestanckich i synagogach w całych Niemczech nabożeństwa dla ubłagania błogosławieństwa Opatrzności dla oręża niemieckiego.

PRACE »CHEŁMSKIEGO STAROSTY«. — W sierpniu br. rozpoczął swą działalność w Brześciu Skoropys Joltuchowski, mianowany ze strony rządu ukraińskiego »gubernialnego starostwa«. W pierwszym numerze jego organu znajdujemy sprawozdanie z urządzonych w Brześciu kursów »ukrainoznawstwa« dla nauczycieli. Uczęszczało na te kursa stu słuchaczy »Ukraińców katolików« i żydów, poczem nadano im posady w szkołach ukraińskich.

HISZPAŃSKA ZARAZA przybiera w ostatnich dniach zastraszające rozmiary. Z kilku wielkich miast kontynentu europejskiego donoszą o jej straszliwem grasowaniu i spustoszeniach. W Budapeszcie zamknięto 15 szkół.

W Szwecyi zmarło w ciągu bieżącego miesiąca 800 ludzi. W dniu 26 b. m. zmarło w Sztokholmie 60 osób.

ZMARLI:

Franciszek Górski, komisarz obwodu I m. Krakowa po dłuższej chorobie zmarł dzisiejszej nocy w 71 roku życia. Zmarły, jako komisarz obwodowy, przez lat przeszło 20 był postacią popularną, powszechnie znaną i otaczaną sympatyą.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 27 b. m.: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

W piątek, dnia 27 b. m., po raz pierwszy: »Krakowiacy i górale«.

Naprężona sytuacya.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

Dzień wczorajszy stał pod znakiem olbrzymiego zdenerwowania i zaniepokojenia. **Coraz gorsze wiadomości napływały z frontu bułgarskiego,** wywołując w kołach politycznych i finansowych **zdenerwowanie,** które do punktu kulminacyjnego doszło na wiadomość, że wojska angielskie po przełamaniu frontu bułgarskiego wkroczyły na terytoryum bułgarskie, szczególnie zaś od chwili, gdy rozeszła się wiadomość, że cesarz powołał nagle do Badenu ministra spraw zagranicznych hr. Buriana i prezydenta ministrów bar. Hussarka. Po południu zaprosił prezydent ministrów do prezydyum rady ministrów przywódców stronnictw parlamentarnych i kilku członków Izby panów. Na konferencyę tę przybyli w szczególności prezydent Izby dr Gross oraz posłowie dr German, Seitz, Tuszar, Petruszewicz, Waldner i członkowie Izby panów wiceprezydent ks. Fuerstenberg i bar. Csedik. **Konferencya miała charakter ściśle poufny** tak, iż ledwie można się było dowiedzieć, że chodziło **o wiadomości z frontu bułgarskiego tak doniosłe, że wywrzeć mogą wpływ decydujący na dalszy przebieg wojny.** Zdaje się jednakże, że przedmiotem konferencyi między prezydentem ministrów a przedstawicielami stronnictw parlamentarnych były też sprawy, pozostające w związku z sytuacyą wewnętrzno-polityczną w Wiedniu, wnet bowiem po ukończeniu konferencyi rozeszła się pogłoska w kołach parlamentarnych, że prezydent gabinetu bar. Hussarek otrzymał na posłuchaniu u cesarza misyę utworzenia gabinetu koalicyjno-parlamentarnego w ciągu dni najbliższych. Na dziś rano zwołane zostało prezydyum związku niemieckiego.

Ofenzywa koalicyi na froncie bułgarskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

»N. Fr. Presse« dowiaduje się ze strony poinformowanej:

Dnia 14 bm. rozpoczęła się na froncie macedońsko-bułgarskim, **zakrojona na szeroką skalę, ofenzywa koalicyjnych wojsk.** Ofenzywa była skierowana na obszar między Wardarem a jeziorami albańskiemi, a więc na miejsce, położone niedaleko punktu, w którym zaczyna się **front wojsk austro-węgierskich.** Już w pierwszym dniu powiodło się wojskom koalicyjnym wygiąć **front wojsk bułgarskich,** a następnego dnia wygięcie to rozszerzyć w kierunku wschodnim. Już nazajutrz potem udało się wojskom koalicyjnym przemienić to wygięcie frontu bułgarskiego **w zupełne przełamanie frontu.** Front bułgarski zaczął się cofać i odwrót całej armii bułgarskiej trwa obecnie dalej. Z powodu trudności terenowych utracili Bułgarzy wielką część **swego materyału wojennego, a także ponieśli olbrzymie straty w materyale ludzkim. Położenie armii bułgarskiej jest niepomyślne.**

»N. Fr. Presse« podkreśla, że front bułgarski pozostaje w związku z frontem austro-węgierskim w Albanii.

Skutki przełamania frontu.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

Prasa wiedeńska omawia nie bez widocznego zdenerwowania groźne wypadki po przełamaniu frontu bułgarskiego i po wkroczeniu wojsk angielskich na terytoryum bułgarskie. Prasa podkreśla przytem z naciskiem dwa momenty: przedewszystkiem, że przełamanie frontu bułgarskiego **musi wywrzeć wpływ na ukształtowanie się frontu austro-węgierskiego w Albanii,** ponadto, że ostatnie wypadki na froncie bułgarskim wywołać mogą poważne zmiany w nastroju samego społeczeństwa bułgarskiego.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 września.

»Neue Freie Presse« donosi z Berlina: Także po oświadczeniu, jakie złożył kanclerz państwa w komisyi głównej we czwartek, położenie gabinetu hr. Hertlinga nie uległo zmianie. W kołach parlamentarnych sądzą, że hr. Hertling nie ma zamiaru wyciągnięcia z dyskusyi w komisyi głównej odpowiednich konsekwencyj, przeciwnie, życzy on sobie przeprowadzić jeszcze osobiście reformę wyborczą.

Przesilenie kanclerskie nie jest jednakże jeszcze załatwione, lecz co najwyżej odroczone. Koła parlamentarne berlińskie liczą się z tem, że, jeżeli nie wcześniej, to w listopadzie przy zebraniu się plenum Sejmu Rzeszy zapadnie ostateczna decyzya co do przesilenia rządowego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).